Cena 10 gr.

CODZIENNY

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. || Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, środa 10 marca 1926 r. || Nr. 65.

P. minister Raczkiewicz ustępuje?...

Tak mówią uporczywe pogłoski

Czyżby ktoś szykował się... do wyborów?

Pogłoski o zamierzonem jakoby ustąpieniu p. ministra spr. wewn., Wł. Raczkiewicza, nadal uporczywie obiegają koła polityczne. Złożenie dymisji ma nastąpić jakoby

po Sesji Ligi Narodów

i powrocie p. premjera Skrzyńskiego do kraju.

Powodem tego kroku ma być

zły stan zdrowia

p. ministra Raczkiewicza.

Są jednakże także inne pogłoski, które z obowiązku dziennikarskiego notujemy.

Weszliśmy niewątpliwie

w okres przedwyborczy.

Nawet gdyby wybory odbyły się dopiero za rok, to i tak „zabiegliwsi" politycy uważają, iż jest już czas, aby zacząć

„przygotowania wyborcze".

Administracja polityczna dla wielu stronnictw nie jest w takich wypadkach pomocą do pogardzenia. Urząd zaś ministra spr. wewnętrznych staje się walorem zgoła frapującym.

Rychło więc należy się spodziewać

zażartych walk o tekę ministra spr. wewnętrznych.

Wysuwane są już nawet w tej chwili pewne kandydatury, nie pozbawione cech sensacyjności.

Ponoś na tem tle p. Wł. Raczkiewicz postanowił ustąpić...

Od Annasza do Kaifasza

chodzi inteligent bezrobotny

Zamiast mu pomódz — gra się... w kręgle!

8 miljonów nie wystarcza dla morza nędzy ludzkiej

Donosiliśmy parę dni temu, że delegacja Centr. Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysł., przedkładając p. ministrowi Pracy dezyderat powiększenia funduszów rządowych na doraźną pomoc dla bezrobotnej inteligencji, otrzymała wyjaśnienie, iż nietylko

fundusze te nie będą powiększone,

ale wręcz przeciwnie:

na marzec ulegną redukcji

z 200.000 zł. na 150.000 zł. dla całego kraju.

Powody leżeć miały w trudnościach budżetowych państwa. Innemi słowy:

idźcie do p. ministra Skarbu.

Delegacja Centrali udała się więc do p. ministra Zdziechowskiego. Delegaci wskazali na

wzrastające rozgoryczenie rzesz bezrobotnych

pracowników umysłowych i domagając się energicznej akcji doraźnej — podtrzymali żądanie zwiększenia funduszu

do sumy 700 tysięcy zł. miesięcznie.

Wskazano p. ministrowi, że dotychczasowe sumy (około 200 tys. miesięcznie) nie zaspakajają nawet trzeciej części potrzeb.

P. minister Skarbu

uznał słuszność wywodów

i... odesłał delegację z powrotem do p. ministra Pracy. Stwierdził bowiem, że na zasiłki dla wszystkich bezrobotnych rząd wyznaczył

ogółem 8 miljonów zł. miesięcznie

a ściślejszy podział tej sumy między bezrobotnych umysłowych i fizycznych... zależy od M-stwa Pracy.

Od Annasza do Kaifasza...

Rzecz sprowadzona została tedy do tego, że

aby dać jednym, trzeba ująć drugim...

Czyż rządowi zależy na tem, aby pracownik umysł. krzywdził robotnika lub odwrotnie? Czy zmierza się

do rozniecenia walki

o tę suchą kość doraźnej pomocy?

Należy ryczałt miesięczny powiększyć, bo nędza i głód szerzą się wśród ofiar kryzysu.

Nowa ustawa o ubezpieczeniu inteligencji od bezrobocia przyszła zapóźno. Bezrobotna inteligencja

jedyną nadzieję ma w pomocy rządowej,

ale nie chce wydzierać jej robotnikowi.

Niech się pp. ministrowie porozumieją i rzeczowo a szybko pomogą nędzy ludzkiej.

Przywódca lewicy radykalnej we Francji Herriot po stronie Brianda

PARYŻ, 7.3 (PAT). „Le Quotidien" donosi z Lyonu, że w związku z wczorajszem posiedzeniem Izby Herriot oświadczył, iż gdyby mógł się spodziewać podobnego obrotu sprawy, to nie byłby opuszczał Paryża. Herriot przypuszcza, że gdyby osobiście był przewodniczył temu posiedzeniu, to gabinetowi prawdopodobnie nie zabrakłoby decydujących 53 głosów.

Anglja

Briand prawdopodobnie będzie znowu premierem

Nastroje polityczne we Francji

PARYŻ. 7. 3. (PAT.) — Liczne organy prasy zamieszczają surową ocenę tych osobistości, które ponoszą odpowiedzialność za upadek gabinetu. Zdaniem „Journal'a" przyszły szef rządu winien doprowadzić za wszelką cenę do rozwiązania kryzysu parlamentarnego w razie potrzeby nawet drogą rozwiązania parlamentu. Jak podaje „Petit Parisien" Caillaux oświadczył, że wedle wszelkich danych przyszłym premjerem będzie Briand. „La Volonte" pisze, iż parlamentarne koła uważają za prawdopodobną kombinację, obejmującą Brianda i Caillaux.

Współcześni w karykaturze.



Dr. Henryk Strassburger

Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku

Niemcom nie idzie...

Briand podtrzymuje żądania Polski

GENEWA 8. 3. (PAT.) (Godz. 20 min. 35). Konferencja Chamberlaina, Brianda, Vanderveldego, Scialoi, Luthra i Stresemanna trwała 3 godziny i jeszcze jak się zdaje, do tej chwili, ostatecznego wyniku nie dała. Tak przynajmniej oświadczył Briand korespondentowi Pata na pytanie, czy sprawa jest już rozstrzygnięta, zaprzeczając zdecydowanie ukończeniu obrad.

Podsumowując polityczny wynik dnia dzisiejszego, można stwierdzić, że długotrwałość obrad oraz sam fakt tej przedwstępnej narady wykazuje, iż

teza niemiecka nie została przyjęta

i że w dalszym ciągu podlega gorącej dyskusji. Przyjazd Brianda do Genewy, bezpośrednio po odbyciu przez niego rozmowy w Paryżu z Chamberlainem, jest dowodem, że Briand uważa, iż udział jego w naradach może być pomocnym w obronie tezy francuskiej oraz że w tym właśnie celu przybył on do Genewy.

Zresztą zarówno w swych rozmowach oficjalnych, jak i w rozmowach z dziennikarzami, Briand podkreśla nieustannie, iż stanowiska swego nie zmienił i

podtrzymuje swój poprzedni punkt widzenia w sprawie żądań Polski.

Nie ulega wątpliwości, że szanse polskie z powodu upadku gabinetu Brianda są osłabione; zresztą z tego samego powodu powstał szereg trudności zarówno we Francji, jak i co do obrad samej Rady. Dzisiejsza narada

nie przynosząc jeszcze pozytywnych wyników,

stwierdza istnienie poważnych trudności, co nie oznacza jednak aby trudności te nie mogły być zwalczone.

Przedwstępne rozmowy w Genewie

W przeddzień decydujących rozpraw o przyszłości Rady Ligi Narodów

GENEWA. 7. 3. (PAT.) (Godz. 16 min. 30). Dzień dzisiejszy upływa na ciągłych spotkaniach i poufnych rozmowach pomiędzy poszczególnymi mężami stanu. Między innemi odbyły się rozmowy pomiędzy Briandem i Skrzyńskim, i Scialoją i Skrzyńskim, Chamberlainem i Stresemannem; pozatem Briand, Chamberlain i Scialoja odbyli wspólne śniadanie.

Obecnie rozpoczyna się poufna rozmowa, w której biorą udział przedstawiciele państw, które podpisały pakt reński, mianowicie uczestniczą w niej Chamberlain, Briand, Scialoja, Vandervelde, Luther i Stresemann. Rozmowa ta będzie niewątpliwie miała

decydujący charakter.

Briand zaznacza w rozmowach, iż

stosunek jego w sprawie Polski nie uległ zmianie

i że nadal podtrzymuje on swój punkt widzenia.

Jeżeli jednak osobisty prestige Brianda trwa nadal, stanowisko jego, a nawet

pozycja całej Francji uległy poważnemu osłabieniu z powodu przesilenia

oraz faktu, że Briand nie reprezentuje już rządu francuskiego. Krążą tu nieustannie sprzeczne pogłoski, dotyczące wszystkich kwestji; jednakowoż przed wynikiem odbywającej się obecnie narady żadna z tych pogłosek nie jest pewna.

Briand zapowiedział, iż bezwzględnie dziś wieczorem wraca do Paryża.

Katastrofa kolejowa na linji Kutno-Łowicz

Wczoraj o godz. 4-ej po poł. wykoleił się pociąg towarowy na linji Kutno — Łowicz, przy wjeździe na stację Jackowice. Lokomotywa, oraz kilka pierwszych wagonów wyskoczyło z szyn, powodując kilkugodzinne opóźnienie innych pociągów, które musiano kierować na boczne tory.

Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyny katastrofy dotychczas nie wyjaśniono.

Na zachodnich redutach Polski...

Niewzruszonem stanowiskiem Polski w jej polityce międzynarodowej jest pogląd, że terytorjalny nasz stan posiadania, wynikający z postanowień traktatów: wersalskiego i ryskiego oraz z decyzji podziałowej Rady Ambasadorów na Śląsku, nie może wbrew woli narodu uledz żadnej zmianie.

Do ziem, jakie obecnie wchodzą w skład Rzeczypospolitej Polskiej, mamy bezsporne i wiecznotrwałe prawa nie z tytułu dyplomatycznych wyników wojen 1914 — 1920, ale z tytułu odwiecznego na ziemiach tych bytowania narodu naszego.

W szczególności odzyskanie Śląska i Pomorza traktujemy, jako wielką historyczną rewindykację i żądać będziemy niezłomnie, aby zarówno Niemcy jak i świat cały ten stan rzeczy za niewzruszalny uznały.

*

O ile jednak cały naród jest jednomyślny w postanowieniu utrzymania zachodnich granic Rzplitej w całkowitej nietykalności i nienaruszalności, o tyle nie zdaje sobie społeczeństwo nasze należycie sprawy z obowiązków, jakie odzyskanie tych wiernych Polsce dzielnic na naród nasz nałożyło.

Śląsk — to arcydzieło przemysłu, oparte na pracy tamtejszego polskiego robotnika. Pomorze — to morze polskie, które czeka na polską ekspansję gospodarczą...

I otóż doszło do tego, że przemysł śląski zamarł, a pobrzeże polskie nudzi się z Polską w bezczynności.

Ślązak sarka, Kaszuba sarka...

*

Budowa portu w Gdyni stała się wężem morskim naszych siedmioletnich dziejów. Nie mamy floty handlowej. Nawet rybactwo kaszubskie jest w zaniedbaniu.

Śląsk kurczy się w produkcji. Bierny kapitał niemiecki zezuje na Niemcy; nie ujawnia się pęd ku nowym rynkom zbytu.

Między hutami Śląska i b. Kongresówki trwa skryta ale wyraźna niechęć. Węgiel śląski waśni się jałowo na rynku wewnętrznym z węglem dąbrowieckim.

Doszło do tego, że w ósmym roku niepodległości, zamiast bodaj zaczątków unifikacji gospodarczej, mamy objawy separatyzmu zachodniopolskiego, ukoronowane utworzeniem samodzielnego Związku Przemysłu Zachodniej Polski.

*

Nie oddamy nigdy Śląska i Pomorza...

Ale nie wolno tolerować tego stanu rzeczy, jaki wytworzył się tam obecnie. Zastój i marazm, w których jak w mętnej wodzie żeruje antypolska propaganda niemiecka, muszą być przełamane i usunięte.

Na to czeka lud Śląska i Pomorza, granitowa ostoja polskości na szańcach zachodu...

Jak upadł rząd francuski?

Potknął się o... podatek obrotowy

Rzecz drobna — skutki wielkie

Niewczesne igraszki w obliczu Genewy

Wiadomość o upadku p. Brian da zaskoczyła świat tak, jak zaskoczyła ona i społeczeństwo francuskie.

Opinja publiczna Francji **nie chciała przesilenia rządowego**, nie chciał go wywoływać **w tej chwili nawet i Parlament.** P. Briand upadł na nocnem posiedzeniu Izby — o 7-ej rano — w atmosferze, przeładowanej elektrycznością roznamiętnienia i zdenerwowania. Posiedzenia nocne Parlamentu francuskiego mają już w tym kierunku ustaloną reputację. Nie dla jednego już rządu francuskiego były one śmiertelne.

Gabinet obalony został skoalizowanym wysiłkiem prawicowego skrzydła Bloku Narodowego, socjalistów i komunistów.

Właściwym sprawcą upadku p. Brianda jest jego minister finansów, p. Doumer, który swą nieustępliwością w sprawie podatku obrotowego (ochrzczonego nazwą podatku od zakupów) — nad wyraz niepopularnego w kraju — doprowadził, wbrew wszelkim zabiegom pojednawczym ze strony prezesa Rady Ministrów, do ostrego zatargu między rządem a Izbą.

W pierwszem głosowaniu nad tym podatkiem, gdy nie postawiona była kwestja zaufania, wypowiedziało się za nim

zaledwie 112 posłów na blisko 600.

Wówczas p. Briand przeniósł punkt ciężkości dyskusji finansowej do Senatu, który znaczną bardzo większością głosów wszystkie podatki pośrednie proponowane przez rząd uchwalił.

Wznowione próby znalezienia kompromisu między rządem a Izbą poselską spełzły, dzięki p. Doumerowi, raz jeszcze na niczem. Trzeba było jednak znaleźć wyjście z sytuacji, gdyż dyskusja nad ustawą finansową ciągnęła się już parę miesięcy,

budżet na rok 1926 wykazywał poważny deficyt

i nad Francją zawisła groźba nowej inflacji.

Opierając się na uchwale Senatu i przypuszczając, że Izba nie zechce wywoływać kryzysu w przededniu sesji genewskiej, przy głosowaniu nad podatkiem od zakupów, p. Briand postawił kwestję zaufania. Przecenił jednak swe wpływy i

gabinet znalazł się w mniejszości.

Obawa przed wyborcą okazała się silniejszą, niż wzgląd na interes państwowy...

*

Znalezienie wyjścia z sytuacji, utworzonej przez upadek rządu, będzie bardzo trudne. Sytuacja bowiem polityczna Francji jest dziś nad wyraz zawikłana i ciemna. Skomplikował ją w niemałej mierze sam p. Briand wymianą przez się taktyką parlamentarną, polegającą na wprowadzaniu czynnika rozkładu do wszystkich partyj i ugrupowań. Zasada „divide et impera" okazała się jednak zawodną.

jsz.

Francja i Locarno

Dwie polityki czy dwie taktyki?

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.").

Paryż, 4 marca.

W czasie pięciodniowej dyskusji locarneńskiej we Francuskiej Izbie Posłów większość mówców poruszała dramatyczny temat dwu polityk zagranicznych jakie się przed Francją otwierają. Socjalista Paweł Boncour mówił:

— Już w Traktacie Wersalskim, w każdym niemal jego artykule, widzimy przeciwstawiające się sobie dwie koncepcje: polityki tradycyjnej i tylko na wierze w sile opartej, oraz polityki nowej, wysuwającej hasła moralności i solidarności między narodowej. Pierwsza polityka po dyktowała te postanowienia Traktatu, które przeminą, jak kontrola zbrojeń niemieckich i okupacja Renu; rzeczy stałe, jakie nam Traktat przynosi, wypływają z przesłanek tej drugiej polityki: są to Liga Narodów i jurydyczna organizacja europejskiego bezpieczeństwa...

Nacjonalista Ludwik Marin oświadczył, że ta walka dwu koncepcji — to nic nowego, że to było zawsze, po każdej wojnie, albowiem zawsze byli ludzie, którzy przesadnie wierzą w dobroć natury ludzkiej...

Radykał Albert Milhaud jest zdania, że niema dwu polityk francuskich, że są tylko dwa style osiągnięcia tego samego celu.

W podobny ton uderzył inny radykał, p. Franklin - Bouillon, prezes komisji spraw zagranicznych.

—Nie, nie! kolego Marin, zaklinam was, nie mówcie, że Francja ma dwie polityki zagraniczne! Zrealizujmy unję przynajmniej na tem polu i ustalmy wytyczne jednej, narodowej polityki zagranicznej francuskiej...

— A jednak, kolego Franklin — odpowiedział Marin — od 11 maja mamy dwie polityki zagraniczne...

Tu zrywa się socjalista Leon Blum i woła:

— Naprawiliśmy błędy Bloku Narodowego...

— Nieprawda! Wprowadziliście zamieszanie do polityki francuskiej. Nie poszliście w ślady angielskich „labourzystów", którzy prowadzili tę samą, tradycyjną politykę angielską. Kartel w każdym punkcie robił politykę odwrotną do polityki Bloku. P. Mac - Donald nigdy nie rzucił pod adresem konserwatystów tego, co pan, panie Blum, powiedział pod adresem Bloku: „Nienawidzę was..."

— Ależ to zbrodnia prowadzić dwie polityki, bo to prowadzi do zrujnowania naszego stanowiska w świecie! — woła pos. Franklin Bouillon.

— Niestety... — rzucił p. Briand — dlatego też gorąco pragnę, aby moi następcy umieli się posługiwać instrumentem, jakim są układy locarneńskie. Bo ja mam sumienie spokojne. Wiem, że oddałem memu krajowi usługę, która na losie jego zaważy...

Izba znaczną większością przychyliła się do opinji p. Briand'a i układy locarneńskie ratyfikowała 413 głosami przeciw 71 (46 nacjonalistów i 25 komunistów); 68 umiarkowanych nacjonalistów się wstrzymało.

Głosowanie to jest faktem wiary w niemiecką dobrą wolę, wiary nieślepej. P. Briand, uważając, że „zwycięzca powinien pierwszy wyciągnąć rękę ku pojednaniu", uczynił to w sposób zdecydowany i szczery. Teraz opinja francuska czeka, aby niemiecki minister spraw zagranicznych wygłosił w „Reichstagu" mowę równie pacyfistyczną jak p. Briand i aby był tak samo oklaskiwany.

K. Smogorzewski.

W sprawie gróźb

Dziwne dzieją się rzeczy... W czasach dzisiejszych, w czasach panowania demokratyzmu jesteśmy świadkami strasznie przykrego rozwoju dygnitaryzmu.

Wszystko idzie na „wysoko".

Na każdym kroku spotykamy się z „wysokimi" urzędami, z „wysokimi" urzędnikami, z „wysokimi" działaczami. Same wysokości. Wysokość zaraziła wszystkich

od skromnego podsołtysa

na wsi letniskowej do pana posła, który występując w roli obrońcy w sądzie, grozi prokuratorowi swymi

poselskiemi wpływami...

Nagana, jaką sąd udzielił temu panu, posiada szersze znaczenie. Jest ona nietylko obroną powagi sądu, ale reakcją przeciwko panującym stosunkom.

Trzeba raz zerwać z chińszczyzną.

Trzeba pouczać kogo należy, że Polska wolna jest od mandaryniów. Przejściowe godności i mandaty z wyboru można utrwalić — należy jednak do tego celu zmierzać

drogą taktu i rozumu...

Brak tych zalet, wcześniej czy później zaprowadzi jednostkę, tam, gdzieby się znaleźć nie miała zamiaru.

Wszak już Brodziński powiedział:

Skromną jest muza w pieniu,
prostą bywa w cnocie.
Po skromności znać cnotę —
talent po prostocie...

Niestety skromność jest rzadkością. Musimy dążyć do jej spopularyzowania. Narazie wyrażamy życzenie, byśmy

do gróźb niektórych posłów

nie potrzebowali powracać...

C. Ł.

Traktat Austro-Niemiecki

Z Wiednia donoszą, że pogłoski o zawarciu traktatu tajnego między Austrją a Niemcami w Berlinie, zostały oficjalnie zdementowane.

Co piszą tygodniki?

„Myśl Narodowa" troska się o spustoszenia, jakich w psychologji narodów dokonywa liberalistyczna teorja względności.

> Teorja względności w zastosowaniu do spraw moralno - politycznych stała się potężnym środkiem rozkładu duchowego społeczeństw demokratycznych. Uczyniono z relatywizmu sztukę podchodzenia życia w celu stopniowego rozkładu.

Mało istotnie umysłów ocenia należycie te konsekwencje moralno-polityczne, jakie kryją się w stosunkowo niewinnej matematyczno - fizykalnej teorji Einsteina.

Bo cóż: zasadniczo chodzi tylko o to, czy prostolinijność promienia światła jest pewnikiem czy nie? Eksperymenty Einsteina wykazały, że promień światła ugina się w sferze działania pola elektromagnetycznego.

Ale z tej fizykalnej względności dowcipny glossator czy propagator łatwo wysnuje, że także pojęcia narodu, państwa, rodziny, autorytetu i t. d. — doniedawna dogmatyczne są również względne, zależne, nietrwałe, zmienne, przemijające...

I oto mamy potężny, kruszący lewar: wzruszy z posad całą cywilizację aryjską, w zasadzie raczej dogmatyczną, opartą na ciągłości, silną przez objektywizm i proste zdrowie psychiczne.

*

„Głos Prawdy", który nielada sensacje petitem podaje, rozważa sytuację europejską w związku z ingresem Niemiec do Ligi i pyta:

> Czy (mocarstwa) miałyby wreszcie dopuścić, by tu na wschodzie Europy, zagrożonym ciągle przez bolszewizm azjatycki, miała się tragicznie załamać wiara w sprawiedliwość dzisiejszego porządku rzeczy?

*

„Pro Patria", organ monarchistów, przelewa z pustego w próżne ciepławe wywody Szymona Dzierzgowskiego na temat wykładni tez programowych monarchizmu i nacjonalizmu. M. in. o stosunkach narodowościowych pisze się, jak następuje:

> Współżycie narodów w państwie powinno być oparte na przeświadczeniu o jego niezbędności dla każdego z nich i na takim sharmonizowaniu wzajemnych stosunków pod względem duchowym, moralnym i materjalnym, aby mogły one wytworzyć wzajemne braterskie zaufanie i miłość.

Wśród ludu mówią: **wiedzą dziad i baba, że w niedzielę święto!**

Ale jeśli te narody nie chcą tego współżycia, tego zaufania i miłości?

P. Dzierzgowski, który jest starszym już człowiekiem, twierdzi, że: dajcie tylko monarchję i monarchę, a zaraz wszyscy zechcą...

No, i co tu na to poradzić? Przespał widać zacny profesor dzieje Austrji Habsburgów, gdzie był stary i względnie lubiany nawet monarcha, był katolicyzm i t. d. — przespał i nic nie wie, nic nie widzi, nic nie słyszy...

Mówią, że...

— poseł Bitner z Chrz. Demokracji tak ciągle jest zaambarasowany procesem Bispinga, iż napewno straci na tem... referat o budżecie Mstwa Pracy, który poseł ten przyjął, ale którym nie ma czasu się zająć! A szkoda... Dwie sroki za ogony łapać — sztuka trudna!

— poseł Warski, nowy nabytek frakcji komunistycznej w sejmie, zrywa się po nocach i powtarza formułę ślubowania, którą złożył przy objmowaniu mandatu. W formule tej głośno i przy świadkach oświadczył, że będzie „rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego jako całości"...

W stolicy Polski powstanie wkrótce radjo-uniwersytet

Radjosfacja nadawcza w Warszawie

Zapowiedziane w marcu r. b. otwarcie w Warszawie pierwszej większej radjostacji nadawczej, postawi nas w jednym rzędzie z państwami Europy Zachodniej, gdzie wynalazek ten stał się już dla najszerszych warstw przedmiotem pierwszej potrzeby.

Rola, którą wkrótce spełniać zacznie radjo w Polsce jest niewątpliwie pierwszorzędną.

Program nowej radjostacji w Warszawie obejmować będzie: koncerty zespołowe i solowe recytacje, muzykę taneczną, odczyty, wykłady, lekcje (języków obcych, gimnastyki etc.), przemówienia, informacje polityczne, ekonomiczne, giełdowe, sportowe, meteorologiczne, sygnały kontroli czasu i t. d.

Produkcje pierwszej radjostacji polskiej odbierane będą w promieniu 30 klm. za pomocą detektorów kryształowych i w promieniu 600 klm. za pomocą aparatów dwulampowych.

Na tak olbrzymiej przestrzeni słyszane będzie słowo, wypowiedziane w Warszawie. Wobec tej możliwości w łonie „Polskiego Radjo", którego własnością jest nowa stacja, powstał projekt założenia popularnego radjo uniwersytetu w Warszawie.

Istnieje on we wszystkich krajach Europy i wszędzie cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Wykłady, prowadzone przez pierwszorzędne siły naukowo-pedagogiczne, rozpoczną się zapewne w końcu kwietnia wzgl. w początkach maja.

(w).

Trzy miljony funtów kredytu dla cukrowników

Ale sute odsetki zapłaci konsument

Powrócił do Warszawy prezes Związku Cukrowni, p. J. Zagleniczny z Londynu, gdzie bawił w sprawie kredytów dla cukrowni polskich.

Pertraktacje z grupą banków angielskich z Overseas Bankiem na czele zakończyły się pomyślnie. Cukrownictwo nasze otrzymało zapewnienie, że udzielone mu będą kredyty na kampanję tegoroczną w wysokości 3 miljonów funtów szterlingów.

Pokrycie tych kredytów nastąpi eksportem cukru do Anglji.

Echa Wileńskie

Zjazd Kółek Rolniczych

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.").

Sprawozdanie z działalności za rok 1925 Związku kółek i organizacyj rolniczych Ziemi Wileńskiej, złożone na Zjeździe dn. 3 marca b. r. dowiodło, że

praca nad podniesieniem drobnego rolnictwa

stale się rozwija.

Do Związku należy 85 kółek rolniczych na terenie 7 powiatów województwa wileńskiego. Wymienimy kilka tylko przykładów. Kursy rolnicze odbyły się w 17 punktach, wysłuchało je 760 słuchaczów. Były zorganizowane

wycieczki do Poznańskiego i na Pomorze

i do państw bałtyckich dla zapoznania się tam z rolnictwem. W każdem kółku rolniczem odbyły się przeciętnie po 3 odczyty treści rolniczej. Związek wydał 6 bibljoteczek treści rolniczej dla powiatów.

Dla podniesienia nadzwyczaj niskich plonów zbóż i ziemniaków na Wileńszczyźnie Związek zorganizował: 30 punktów wypożyczania narzędzi rolniczych, 144 poletek pokazowych i prócz tego więcej jeszcze poletek pokazowych z nawozami sztucznymi. Zrobił również wiele dla wzmocnienia wydajności roślin przemysłowych, jak: tytoniu, konopi i lnu.

Działalność więc była duża.

Zanotować jednak należy, że zamiast pomocy, przeciwdziałali i przeszkadzali tej pracy ziemianie, zorganizowani w swoich zamkniętych klasowych zrzeszeniach (Związek Ziemian i Towarzystwa Rolnicze). A mianowicie zaczęli organizować swoje

odrębne kółka rolnicze,

chcąc widocznie przyczynić się w ten sposób do rozbicia jedności tej organizacji rolniczej. A nawet na propozycję Związku do Towarzystwa Rolniczego, utworzenia jednej organizacji rolniczej, odpowiedzieli odmownie, chcąc

utrzymać przywileje

z powodu posiadania majątku.

Trzeba przytem podkreślić, że dzieje się to wszystko

na terenie niejednolitym narodowościowo.

To rozbijanie pracy mające znaczenie państwowe, (a taką jest bezwątpienia praca w kółkach rolniczych), jest akcją niezmiernie szkodliwą.

X.

Demokracja akademicka zwycięża. Bezpartyjność Bratniej Pomocy

P. Stańczykowski — prezesem

Trzeci „dalszy ciąg" zebrania Bratniej Pomocy Uniwers. Warsz., odbyty w dniu 6 b. m. wykazał, że

napięcie walki między obozami akadem.

doszło istotnie do zenitu...

Oddawna nie pamiętano zebrania tak licznego:

jeszcze o północy

przy głosowaniu na prezesa

oddano 1200 głosów.

Decydujące zwycięstwo odniosła demokracja akademicka na prezesa Bratniej Pomocy obrany został

p. Stańczykowski,

prezes Zw. Kół Prowincjonalnych — przyczem otrzymał on imponującą liczbę 652 głosów. Na kandydata młodzieży wszechpolskiej padło głosów zaledwie 271; kandydat „Odrodzenia" uzyskał zaledwie 268 głosów.

Po czterech latach rządów nacjonalistyczno - korporanckich, nacechowanych ostrym kursem politykierstwa w samopomocy,

zwyciężył duch zdrowej pracy

dla akademika.

Konwencja turystyczna z Czechosłowacją

Po kilku - miesięcznych przygotowaniach odbędzie się wreszcie 9 marca w Krakowie wspólne posiedzenie delegatów polskich i czecho - słowackich celem spisania protokułu wykonawczego do zawartej 30 maja 1925 r. w Pradze konwencji turystycznej, ustalenia towarzystw i związków których członkowie uprawnieni będą do korzystania z tej konwencji, ustalenia wzorów ich legitymacji, omówienia instrukcji wykonawczych dla granicznych organów policyjnych i cłowych, wreszcie ustalenia daty wejścia konwencji w życie. Ze strony Polski proponowany jest termin 1 czerwca r. b.

Działacze oświatowi obradują

Ogólne Zebranie T-wa „Pochodnia"

W dniu 7 b. m. odbyło się w lokalu N. P. R. Ogólne Zebranie Tow. Kultury i Oświaty Robotn. „Pochodnia".

Sprawozdanie z działalności za r. ub. złożył prezes Warsz. Oddz. Pochodni, p. Dagnan, poczem zebrani omówili plan dalszej działalności.

Do nowego zarządu wybrani zostali pp. Simon Gustaw, Dagnan Kaź., Lenartowicz St., Budzyńska Zofja, Bors i inni.

Należy życzyć sobie, aby praca „Pochodni" znalazły jaknajszerszy oddźwięk w szerokich masach ludzi pracy.

Kto rządzi na Śląsku?

W dalszym ciągu — niemcy. Górnik patrzy i lęka się o swoją przyszłość

(koresp. wł. „Głosu Codzien.").

Katowice, 6 marca.

Czytamy obecnie w warszawskiej prasie ciekawy spór między p. Kiedroniem, dyr. Laura Huty, i endeckim posłem, p. Zamorskim,

o wysokość pensji naszych tutejszych dyrektorów.

P. dyr. Kiedroń wyjaśnia, że nie bierze 5.000 dolarów miesięcznie, jak mu to zarzucał poseł Zamorski. Może to i nie jest prawda. Trudno tu coś dobrze wiedzieć.

W każdym razie

Laura Huta ma cztery dyrektorów,

z których każdy po parę tysięcy złotych bierze. Są to pp. Bernhard, Haase, Tietz i b. minister Kiedroń.

Czy właśnie aż czterech potrzeba? Razem napewno

„ciężkie grosze" kosztują

przedsiębiorstwo, które wciąż... bokami robi.

Byłych ministrów jest tu kilku: jest p. Kiedroń, jest p. Nosowicz w „Progressie", jest Grodziecki; a

rządzą postaremu wszechwładny Williger,

podstępny Geisenheimer, wróg robotnika Krause i inni. A obok nich pruscy oficerowie rezerwy, suto płatni na stanowiskach wicedyrektorów, techników i urzędników.

„Dół" górniczy jest polski. Jest to

twardy polski „pieron",

którego nie zjadło sześćset lat ucisku pruskiego.

Ale na szczytach,

w kierownictwie „lakier" polskości jest b. cienki.

Paru tych dyrektorów od parady i kwita...

A nad wszystkiem p. Korfanty, na którego robotnik patrzy z coraz większą nieufnością i niewiarą.

Ale

„pierony" przetrwają

i to. Tu musi być Polska!

Lech.

Słuszne zarządzenie

Niech niemcy nie wyzyskują naszego robotnika

Utartym z czasów jeszcze panowania rosyjskiego zwyczajem odległych lat, robotnicy rolni z powiatów graniczących z Prusami Wschodniemi emigrowali na roboty rolne do Niemiec, przez tak zwaną zieloną granicę nielegalnie.

Działo się to również w roku ubiegłym.

Jednak dawało to możność wyzyskiwania robotników tych pod presją wydalenia ich na stronę polską, gdzie im groziły kary za nielegalne przekroczenie granicy. Obecnie władze polskie wyznaczyły punkty graniczne, przez które rolnicy będą legalnie udawać się na roboty, przyczem starostowie otrzymali polecenie wydawania im bezpłatnych paszportów zagranicznych, wolnych również od wiz konsulatu niemieckiego. Płacą jedynie właściwy koszt książeczki paszportowej wynoszący 50 gr. Równocześnie odpowiednie odcinki granicy zostały ściślej obsadzone dla uniemożliwienia emigracji drogą nielegalną.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Drugi mecz o mistrzostwo w tym sezonie, Warszawianka — Polonia, stanowiący od szeregu lat atrakcję zawodów piłkarskich stolicy — zakończył się, mimo lekkiej przewagi Polonji — zwycięstwem Warszawianki, w stosunku 3 : 2 (0 : 0).

Gra toczyła się na niezwykle błotnistym gruncie, co też utrudniało grę kombinacyjną Polonji i powodowało brak celności w strzałach. Warszawianka zawdzięcza swoje zwycięstwo bardzo ambitnej grze i doskonałemu zgraniu całej drużyny.

Na boisku Skry pokonała Korona Czarnych z Radomia nadspodziewanie wysoko, bo 9 : 0 (4 : 0), zaś Skra II — Sarmatę w stosunku 3 : 0 (1 : 0).

Na tymże boisku Skry odbył się na dystansie około 3 klm. robotniczy bieg na przełaj, w którym czasie 9 : 41,4 wygrał Mazurkiewicz (Marymont), przed Skorobutem (Marymont), Ruskiem (Lauda) i Zychowskim (Skra).

Doroczny Mokotowski bieg na przełaj organizowany przez K. S. Polonja na dystansie 3 klm. wygrał Wituch (Warszawianka) czas 10 : 05,2. 2) Banaszkiewicz (Polonja) 15 mtr w tyle, 3) Michalak (Warszaw.).

Jednocześnie z powyższymi odbył się bieg na przełaj Szkoły Podchorążych, który dał następ. wyniki: 1) Białowąs, 2) Łucki, 3) Polichysocz.

Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski w Zakopanem zakończyły się dla nas dość mizernie, tembardziej, że ogólnie spodziewano się czegoś innego.

Wprawdzie ze względu na zepsute, a raczej nadpsute połączenie telefoniczne z Zakopanem — szczegóły drugiego dnia zawodów nie są znane dokładnie, jednak z otrzymanych wiadomości wiemy, że w skokach pierwsze miejsce uzyskał Franciszek Wende (Czechosłowacja), drugie Ratay (Austrja), trzecie Krzeptowski Andrzej I (Polska).

Teatr im. Bogusławskiego

„RÓŻA"

dramat w 9 sprawach. **Stefana Żeromskiego**

(Dokończenie).

Dobrze też się stało, że teatr im. Bogusławskiego nie przestraszył się trudności zaiste olbrzymich.

Tylko też prawdziwe umiłowanie Mistrza mogło podyktować taki przedziwnie czysty stosunek do dzieła, jakiego rezultatem była chluba teatru im. Bogusławskiego — sobotnia premjera! Ani śladu nieznośnego pozerstwa, jakie, niestety, często można było dawniej zauważyć. Dekoracje braci Pronaszków syntetyczne, szlachetne w prostocie, spokojne w kolorze zwłaszcza hala fabryczna, będąca wybornie przemyślaną kompozycją—jakże odbiega w swej wartości, od tego, cośmy mieli sposobność widzieć dawniej.

No i reżyserja! To nie Rewizor! Jakież naturalne ugrupowania—pełne życia i prawdy—Ensemble poruszają się swobodnie bez wysiłku i mustry, Obraz na balu naprawdę znakomity! Słowem Staszica i Schiller pokazał, co umieją — i niewątpliwie przekonali najbardziej wątpiących, że umieją bardzo wiele.

Grano dramat Żeromskiego, z tym samym pietyzmem i prostotą, z jaką został wystawiony.

Obok wybornego Adwentowicza, który w roli inteligenta — bojownika, mał wszystkie walory swego talentu, wyróżniał się doskonałą grą p. Bonecki jako robotnik - bojowiec.

Okropna scena w ochranie, zagrana była przez nich z realizmem... ścinającym krew w żyłach. Tego realizmu, mówiąc między nami, było nawet nieco za wiele. Po co?... Dramat Żeromskiego i tak jest wstrząsającym do głębi. W tych płaszczyznach, w jakich wystawiono „Różę", maszynka do wyciskania krwi z pod paznokci — nie jest potrzebna! Zostawmy te efekty „teatrowi okropności". — Największą okropnością jest ocena treści tego dramatu — o słabości polskiej duszy — i o jej podniebnych wzlotach, idących na marne — zgubionych w bezwładzie i słabości ogółu.

Doskonały był również pan Justian w trudnej — ociekającej piołunem i żółcią roli widma prowokatora — jak również prawie wszyscy grający w tej nieposprolicie interesującej sztuce. — Kto żyw — niech pójdzie i zobaczy. — Należy chociaż w ten sposób uczcić raz jeszcze pamięć cichych a wielkich bojowników o wolność — tych, których kości próchnieją pod fortami Cytadeli.

St. Kiedrzyński.

Związek Robotników Polskich we Francji wobec Związków francuskich.

Zorganizowani w polskim Związku robotnicy Polacy, znajdujący się we Francji niejednokrotnie byli wystawieni na szykany ze strony związków francuskich, upatrujących w Związku polskim konkurenta, jak również pomawiających Związek polski o brak cech organizacji robotniczej. By wątpliwości te usunąć i ustalić stosunek do francuskich związków robotniczych, wydał Związek Robotników Polskich we Francji następującą deklarację:

„Zarząd Główny Zw. Rob. Pol. wychodząc z założenia, że poprawa losu i bytu materjalnego robotnika, może być dokonaną jedynie przez najściślejszy kontakt i współpracę pomiędzy wszystkiemi organizacjami robotniczemi, stojącemi na gruncie państwowości, deklaruje wobec przedstawicieli całego, samodzielnie zorganizowanego, wychodźtwa polskiego, zgromadzonych w dniu 24 stycznia 1926 r. na zebraniu Rady Naczelnej Związków i Stowaryszeń co następuje:

1. Związek Robotników Polskich we Francji stoi na stanowisku ogólnej solidarności robotniczej, opartej na zasadach równości i sprawiedliwości społecznej.

2. Związek Robotników Polskich, aczkolwiek dąży do tego, aby robotnicy polscy mogli stworzyć własną organizację zawodową, broniącą ich nietylko jako robotników, lecz i otaczającą opieką ich prawa kulturalne i narodowe, by tym pewniej i silniej mogli iść ręka w rękę z robotnikiem francuskim we wspólnej walce o lepsze jutro robotnicze, to jednak w imię solidarności Związek Robotników Polskich zwraca się w stronę organzacji robotniczych francuskich, by nawiązać z niemi już teraz, w ramach istniejących obecnie ograniczeń prawnych, owocną współpracę.

3. Związek Robotników Polskich, wychodząc z założenia, że silną solidarność może utrzymać tylko równy z równym, więc czyniąc zadość przepisom prawnym, przystąpił do realizacji wymienionej zasady w ten sposób, by robotnicy polscy byli solidarnie zorganizowani w Zw. Robotników Polsk. we Francji, jako własnej i autonomicznej organizacji, mogącej zawsze wypowiedzieć się w swoim imieniu i dającej skuteczną obronę swym członkom z zakresu wszystkich dziedzin, dotyczących Polaków, jako robotników i jako cudzoziemców, a z drugiej strony, by Zarząd Zw. Rob. Polsk. jako upoważniony zastępca, utrzymywał jak najściślejszy kontakt z centralnemi władzami organizacyj zawodowych francuskich. Dążność w tym okazał już Zarząd Główny Zw. Robotników Polsk. w memorjale, skierowanym do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

5. Związek Rob. Polsk. we Francji dąży i dążyć będzie do objęcia **całego wychodźtwa polskiego we Francji** w szeregach swej organizacji, nie wykluczając nawet małych grup robotników rolnych i robotnic dziennych oraz służących, zapewniając im w ten sposób opiekę społeczną, obronę prawną przy wszelkich wypadkach przy pracy oraz konfliktach z pracodawcami, pomoc w wyszukiwaniu pracy, regulowanie spraw rentowych i przesyłanie takowych do kraju, opiekę kulturalną i znaczne wsparcia podczas choroby i okaleczeń.

6. Związek Robotników Polskich we Francji akcentuje i akcentować będzie swe lojalne stanowisko do placówek polskich i do Rzplitej Polskiej, oraz stwierdza i stale stwierdzać będzie swój wysoce przyjazny stosunek do miejscowych władz i do Republiki Francuskiej.

W końcu Zw. Rob. Polsk. we Francji apeluje do wszystkich bratnich Związków Polskich oraz do całego wychodźtwa polskiego we Francji, by razem stanęły, jak jeden mąż, pod sztandarem Związku Robotników Polskich we Francji.

Zarząd Główny Robotników Polskich we Francji

KRONIKA

Marzec
10
Sroda

Wtorek Franciszki
Sroda 40 Męczenników
Czwartek Konstant.

— **Co grają w teatrze?** Dziś we wtorek, 9 marca z powodu pogrzebu wiceprezydenta miasta **przedstawienie zawieszone.**

Jutro w środę o godz. 4ej nieśmiertelne dzieło St. Moniuszki opera narodowa „Halka" dla młodzieży i wojska.

Ceny najniższe od 40 gr. do 1,80.

Wieczorem z okazji Zjazdu Pom. Towarz. Rol. przedstawienie uroczyste; odegraną zostanie po raz drugi najnowsza komedja polska obyczajowa Józefa Ręczkowskiego. pt. „Polityka i miłość".

— **Apel.** Naszego kochanego Józefata Jankowskiego zabrakło. Najgodniejszy sposób uznania Jego niespożytych zasług obywatelskich, najgodniejszy sposób uczczenia Jego pamięci będzie, jeżeli w myśl Jego nieustannych i niezaprzeczonych starań w sprawie bezrobotnych złożymy w miejsce kwiatów i wieńców ofiarny nasz grosz na Fundusz dla Bezrobotnych imienia Józefata Jankowskiego. Ofiary przyjmuje Miejska Kasa Oszczędności.

Niech ofiarność nasza świadczy o przyjaźni poza grób!

Imieniem grona przyjaciół: Tadeusz Janowski. Dr. Oton Steinborn.

— **Zjazd Walny Oddziału Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego** odbędzie się dnia 14. marca br. w Toruniu. Przypominamy o tem harcerzom i kołom przyjaciół Harcerstwa.

— **Zebranie warsztatowe pracowników Rej. Zakładu Żywnościowego** odbyło się dnia 6 bm. w lokalu Gospody przy ul. Sukienniczej pod przewodnictwem prezesa filijnego Kulbasza.

Sekretarz ZZP. kol. Malchrowicz w obszernym przemówieniu wskazał na powody redukcji robotników w Zakładach Wojskowych, a mianowicie, iż budżet Ministerstwa Spr. Wojsk obcięto o 165 milj. złotych, w następstwie czego zwalnia się tych najmniej uposażonych, jeżeli R. Z. Ż. po zredukowaniu czasu pracy na 6 godzin, zredukował również zarobki, tak, że ojciec rodziny zarabia do 19 zł. tygodniowo, przy wykonywaniu ciężkiej pracy fizycznej. Zarządzenie to uzasadniono brakiem funduszów i tem, że gdyby musiał płacić taryfę i przestrzegać normalny czas pracy, byłby zmuszony zwolnić dalszych 25 robotników, co chyba nie leży w interesie robotników. Zatem niesłuszne są zarzuty pod adresem organizacji. Po obszernej dyskusji uchwalono, ażeby sekretarz Malchrowicz z wydziałem pracy w dniu 9 bm. przedstawił życzenia robotników kierownikowi p. kapitanowi Marcińskiemu, wzgl. ażeby delegacja z 6 osób udała się w środę do Szefostwa Intendentury i Pana Generała Korpusu, celem uzyskania normalnego czasu pracy i taryfowej płacy.

Zebranie zakończono okrzykiem „Niech żyje ZZP.!"

— **Targi na bydło w Toruniu.** Wskutek zniesienia zamknięcia targów na bydło w Toruniu obecnie znów odbywać się będą targi i jarmarki regularnie. Targi na trzodę chlewną w każdy czwartek w tygodniu, jarmarki w każdy czwartek po 1-szym i 15tym w miesiącu.

— **Aresztowano wzgl. tymcz. przytrzymano:** 1 kobietę za włóczenie się i upraw. nierządu; 2 osobników za kradzież; 6 pijaków za urządzanie awantur.

— **Tym razem był to Stasio Z.** — 14letni chłopak z Częstochowy — którego kresem wycieczki „naokoło świata" stał się Toruń. Policja przychwyciła wałęsającego się chłopaka i odstawiła do domu rodzicielskiego.

— **Wartościowy pierścionek** — za ok. 450 zł. — skradziono p. Orcholskiemu (Szeroka36).

— **18letni samobójca.** 5. bm o godz. 19ej pozbawił się życia wystrzałem rewolweru w lewą pierś 18letni Karol Sikorski, uczeń maszynowy, który mieszkał u swego brata w koszarach Poniatowskiego. Przyczyną desperackiego czynu była rozpacz z powodu skrajnej nędzy. Zwłoki przewieziono do kostnicy m. do dyspozycji władz sądowych.

— **Pożar.** Dnia 7 bm. o godz. 12,30 powstał pożar w mieszkaniu p. Murawskiej przy ul Żeglarskiej 4. Dochodzenia ustaliły, że pożar spowodowała przez to, że pierzyny i inne przedmioty nagromadziła w jednym miejscu i następnie podpaliła. Wezwana straż pożarna zlokalizowała pożar w przeciągu 15 minut. Szkód większych niema.

OD WYDAWNICTWA.

Prenumeratorom tygodniowym pod uwagę!

Od 1. marca br. począwszy wydawnictwo naszego pisma **zaprowadziło w Toruniu prenumeratę tygodniową gazety z odnoszeniem jej do domu.** Prenumerata tygodniowa wynosi **50 groszy** za siedem numerów łącznie z odnoszeniem do domu.

Gazetę naszą roznoszą bezrobotni codziennie w godzinach przedpołudniowych, gdyż jak wiad. pismo nasze jest **jedynym dziennikiem porannym na Pomorzu,** wychodzącym 7 razy w tygodniu, nie wyłączając niedziel i świąt.

Prenumeratę opłacać należy **w każdą sobotę za ubiegły tydzień,** i tylko **za pokwitowaniem, wystawionem przez nasze wydawnictwo. Bez pokwitowań wydawnictwa opłaty uiszczać nie należy. Wydawnictwo.**

STAWKI, pow. toruński. W niedzielę 28. lutego zwołano z inicjatywy kol. Falkowskiego wiec NPR w sprawie wyborów do rad gminnych. Referentem był kol. Hejnowicz z Torunia.

Kol. H. rozpoczynając swój referat od obecnych warunków gospodarczych wskazał na przyczyny, które spowodowały obecny ciężki stan gospodarczy i pozbawiły pracy blisko pół miljona obywateli. Są to wszystko następstwa wyborów sejmowych, przy których zwyciężyły hasła kapitalistyczne. Referent omówił następnie korzyści, płynące dla klasy pracującej z posiadania swych przedstawicieli w ciałach samorządowych. Zaapelował, aby przy wyborach dnia 7 marca wszyscy robotnicy oddali swój głos na listę NPR.

W dyskusji przemawiało kilku obywateli, którzy poddali ostrej krytyce urzędowanie sołtysa p. Uskiego — wielkiego przyjaciela Niemców, z którymi też przy obecnych wyborach zawarł kompromis.

Apelem przewodniczącego, aby wszyscy wyborcy oddali swe głosy na listę z polskiemi kandydatami, zakończono wiec.

Kolejarz ze Stawek.

GRUDZIĄDZ. Gdańsk nie będzie już wykupywał żywności w Grudziądzu. Policja grudziądzka postanowiła w dni targowe obstawić wszystkie rogatki, ażeby nie dopuszczać handlarzy gdańskich do wykupywania żywności przeznaczonej dla Grudziądza.

— **Z Izby handlowej.** Na ostatniem swem posiedzeniu Izba zaprzysięgła jako rewizora ksiąg p. Alojzego Kamrowskiego. —

— **Sprężystość policji grudziądzkiej.** Na 199 wypadków przestępstw natury kryminalnej wykryto 156 sprawców.

— **Zderzenie samochodu z tramwajem** nastąpiło tu onegdaj przy Placu 23 stycznia. Samochód uległ uszkodzeniu.

— **Kawiarnia „Wielkopolanka"** przeszła w ręce nowego właściciela. Do ładnie odnowionego lokalu ściąga co wieczór tłumy publiczności naprawdę doskonała orkiestra, połączona z znakomitym głosowo chórem ukraińskim.

Warto pójść do „Wielkopolanki" na herbatę, aby posłuchać dobrej muzyki i śpiewu. Znacznie większa to przyjemność (i tańsza!) niż popijanie śmierdziuchy w jakiejś brudnej zadymionej knajpie.

Uczmy się omijać knajpy i korzystać z kawiarń. Na zachodzie kawiarnia już dawno przestała być lokalem tylko dla burżuazji. Tam chodzi do kawiarni i robotnik.

LUBAWA. Tylko organizacja zawodowa może coś pomoc. Niezorganizowani robotnicy komunalni doprowadzeni niską płacą 60 zł. miesięcznie) do ostatecznej nędzy, zrozumieli wreszcie, iż bez organizacji bytu się nie polepszy, zatem **gremjalnie przystąpili do Zjednoczenia Zawod. Polskiego.**

Za staraniem prezesa filji Z. Z. P. w Lubawie kol Zapolskiego jak również sekretarza kol. Malchrowicza z Torunia **uzyskali wymienieni robotnicy podwyżkę zarobków po 20 zł.,** tak że obecnie zarobek ich wynosi 80 zł. miesięcznie.

Aczkolwiek płaca ta jest zawsze jeszcze tylko zarobkiem głodowym, to jednakowoż uzyskana podwyżka stanowi krok naprzód i powinna skłonić wszystkich **chodzących luzem do przyłączenia się do organizacji zawodowej Z. Z. P.**

Robotnik komunalny.

POZNAŃ. Magistrat m. Poznania kończy budowę kilkunastu domów mieszkalnych w rozmaitych częściach miasta. W domach tych będzie ogółem 209 mieszkań, dotychczas zaś wpłynęło przeszło **1500 zgłoszeń** na te mieszakania.

JARMARKI W MARCU.

9. marca: w Brusach, pow. chojnicki: kramarski, bydlęcy, koński; w Działdowie: bydlęcy, koński; w Kiełpinie pow. lubawski: kramarski, bydlęcy, koński

10 marca: w Kartuzach: kramarski, bydlęcy, koński; w Rybnie pow. lubawski: kramarski, bydlęcy, koński;

11 marca: w Brodnicy: kramarski; w Chojnicach: kramarski, bydlęcy, koński; w Kościelnej Jani pow. gniewski: kramarski, bydlęcy, koński.

13. marca: w Gniewie: bydlęcy, koński.

16 marca: w Golubiu pow. wąbrzeski: bydlęcy, koński; w Górznie pow. brodnicki: kramarski; w Jabłonowie obszar dworski pow. brodnicki: bydlęcy, koński; w Nowej Grabi pow. toruński: kram., bydlęcy, koński; w Sierakowicach pow. kartuski: bydlęcy koński.

17. marca: w Chełmży: bydlęcy koński; w Kurzętniku pow. lubawski: bydlęcy, koński; w Starej Kiszewie pow. kościerski: kramarski, bydlęcy, koński; w Bysławiu pow. tucholski: bydlęcy, koński; w Wąbrzeźnie: kramarski, bydlęcy i koński.

18 marca: w Łąkorzu pow. lubawski: kramarski, bydlęcy, koński; w Stężycy pow. kartuski: kramarski, bydlęcy, koński.

19 marca: w Chełmnie: bydlęcy, koński; w Tczewie bydlęcy, koński.

23 marca: w Sępólnie: bydlęcy, koński.

24 marca: w Pelplinie pow. tczewski: bydlęcy, koński; w Starogardzie: bydlęcy, koński, świński.

25 marca: w Kamieniu pow. sępoliński: bydlęcy, koński, kramarski; w Łęgu pow. chojnicki: kramarski, bydlęcy, koński; w Nowem pow. świecki: kramarski, bydlęcy, koński.

27 marca: w Godzisezewie, powiat tczewski: świński.

30 marca: w Liniewie pow. kościerski: bydlęcy, koński, kramny. —

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak.
Redaktor odpowiedz.: M. Musiał.